

Dorota GIL

Uniwersytet Jagielloński

SERBSKA DROGA DO EUROPY

ABSTRACT The article discusses the condition of culture and socio-political situation in Serbia during the last fifteen years, in particular after the “October Revolution” (October the 5th 2000). The opposition ‘Serbia – Europe’ (which in Serbia is interpreted in many different ways and often mystified) plays a crucial role in both contemporary image of the Serbian culture and political condition which is linked with Serbian aspirations for the accession to the EU. The article incorporates statistical data (as they credibly reflect the situation of post-Milosevic Serbia) and is enriched by the opinions of some Serbian intellectuals including those who situate Serbia outside Europe.

Dwanaście lat po podpisaniu kończącego krwawy dramat wojenny na Bałkanach porozumienia w Dayton oraz siedem po bezkrwawej „rewolucji październikowej” w 2000 r. i obaleniu Slobodana Miloševicia Serbia roku 2007 wydaje się nie tylko krajem pełnym wewnętrznych sprzeczności i paradoksów, lecz także nieustannie wysyłającym Europie sprzeczne sygnały, mówiące o całkowitej akceptacji bądź też równie całkowitym odrzuceniu zarówno modelu kultury zachodnioeuropejskiej, jak też proponowanych przez instytucje i organizacje europejskie rozwiązań prowadzących do demokratyzacji życia w Serbii. Zanim przejdziemy do faktów i danych statystycznych, które zapewne w sposób najbardziej wiarygodny obrazują kondycję polityczną i stan gospodarki (w tym np. stan przygotowań Serbów do członkostwa w Unii Europejskiej), zatrzymajmy się na chwilę przy próbie oceny współczesnego stanu świadomości Serbów i podstawowego systemu ich auto-identyfikacji, jakim jest relacja Serbia–Europa, bardzo różnie dziś interpretowana i mistyfikowana.

Znany w Polsce serbski pisarz, etnolog, antropolog, autor wielu doskonałych studiów poświęconych podstawowym komponentom serbskiego mitu etnonacjonalistycznego (w tym przetłumaczonej na język polski książki *Polityka symboli*¹) – Ivan Čolović, tak oto parafrazuje dominujące (jak się wydaje także dziś) opinie znaczącej części intelektualistów serbskich: *Jeśli Serbowie chcą wejść do Europy, to nie dlatego, by było im to do czegoś potrzebne, lecz dlatego, że nie chcą być egoistami. Pragną podzielić się swoim olbrzymim skarbem, którego strzegą jako autentyczni dziedzice cywilizacji europejskiej – bo przecież mowa jest o Bałkanach, gdzie ta cywilizacja powstała. Owym skarbem jest serbska kultura – te nasze gęśle, które łączą nas bezpośrednio z Homerem i jego gęslami, czy jak się tam zwał jego instrument. Wejście Serbii do Europy byłoby więc aktem dobrej woli wobec Europejczyków [...] Nie chodzi o to, by zachwycili się kulturą jakiegoś małego narodu, lecz by poznali jedyną prawdziwą kulturę – kulturę serbską*².

Oczywiście, materiał egzemplifikacyjny potwierdzający zasadność tak skonstruowanej, a wyrażonej z nieukrywaniem sarkazmem opinii serbskiego badacza jest niezwykle bogaty. Skrajnych – choć trudno powiedzieć, że marginalnych (bo jak wcześniej sygnalizowaliśmy – dominujących, popularnych w Serbii, a przy tym reprezentatywnych jeśli chodzi o od wieków toczący się spór i dylematy rodzimych natywinistów i okcydentalistów) opinii współczesnych intelektualistów serbskich jest bardzo wiele³.

Najogólniej można by powiedzieć, że fundamentalny od XIX wieku dylemat dotyczący relacji Serbia–Europa także współcześnie mieści się w ramach alternatywy, wyrażonej przez bpa Atanasija Jevticia słowami: *Serbowie są największymi Europejczykami. Byliśmy Europą przed Europą i cywilizacją przed ich cywilizacją. Ponadto my Serbowie jesteśmy przede wszystkim duchowością*⁴ a opiniami, które serbską kulturę sytuują całkowicie **poza Europą** – czego przykładem jest jeden z najczęściej w ostatnich latach przywoływanych poglądów wyrażonych przez Vladimira Velmara-Jankovicia jeszcze w latach 30. ubiegłego wieku: *Ze wszystkich zakątków*

¹ I. Čolović, *Polityka symboli. Eseje o antropologii politycznej*, tłum. M. Petryńska, Kraków 2001.

² Tenże, *Muzeum nacjonalizmu* (autor w rozmowie z D. Jovanką-Ćirlić, „Gazeta Wyborcza” („Gazeta Środkowoeuropejska”) 2002, 28 XI, s. 15.

³ Oczywiście, podobne opinie nie stanowią jakiejś „serbskiej specyfiki” jeśli chodzi o doskonale znaną także w innych (nie tylko słowiańskich) krajach retorykę, którą posługują się ideolodzy, politycy, ale także intelektualiści, a nawet nieco nad miarę zaangażowani w politykę duchowni, próbując usytuować własny kraj i naród na geopolitycznej i kulturowej mapie Europy. Należy także pamiętać, iż podobne opinie czy postawy mają swoje atencjedencje – zwłaszcza w wieku XIX i na początku XX, a więc w okresie, gdy kształtowała się antyteza Slavia–Europa, i w czasie, gdy kształtował się topos „zgniłej Europy” (zwłaszcza w myśli słowianofilów). Na temat toposu Europy w Serbii por. I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 51–60 oraz D. Gil, *Prawosławie. Historia. Naród. Miejsce kultury duchowej w serbskiej tradycji i współczesności*, Kraków 2005, s. 247–248.

⁴ A. Jevtić, *Najgori od svih mogućih ratova*, [w:] *Jagnje božje i zvijer iz bezdana – filozofija rata*, Zbornik radova s drugog bogoslovsko-filosofskog simpoziona u dane svetih Ćirila i Metodija, red. R. M. Mladenović, hierodiakon Jovan, Cetinje 1996.

Europy Bałkany są Europą w najmniejszym stopniu. A na Bałkanach wśród chrześcijan w najmniejszym stopniu Europejczykami są Serbowie [...]. Homo europaeus, ukształtowany przez Rzym cesarów i Rzym katolicki, [...], zbudował coś, co nazwał „cywilizacją europejską” i co stanowiło duchowy wizerunek Zachodu, z jego wiarą w europejski postęp i wszechmoc nauki i techniki [...]. Zupełnie inną drogą do wieku XIX podążali Serbowie, pozostając poza „europejskim kręgiem”, zachowując niezależność wobec niego, wypracowując oryginalny system polityczny, prawny, społeczny, oparty na tradycji prawosławia⁵.

Poza tą podstawową alternatywą próbują usytuować się (równie megalomańskie) koncepcje współczesne, których przykładem może być wizja zarysowana przez znanego serbskiego poetę Matiję Bećkovicia. Twierdzi on, że Europa pogrążona w materialności zapomniała o tym, gdzie są jej korzenie – *w miejsce ciągłości swego istnienia przyjęła świecką temporalność, historię rozumianą jako postęp, historię bez duszy [...]. Serbowie zaś – w przeciwieństwie do Europejczyków [...] zachowali ciągłość świadomości siebie, swoją świętą historię. I w tym są nie-Europejczykami (jako że pozostają poza głównymi nurtami świeckiej historii Europy), i zarazem Europejczykami, ponieważ trwa w nich głęboka historia jej ducha. W gruncie rzeczy Europa narodziła się w Serbii, bo – jak sądzi serbski poeta – Europa nie ma głębszego korzenia niż ten, który poprzez Grecję i Bizancjum kielkuje na naszej [tj. serbskiej – D.G.] ziemi⁶.*

Wydaje się, że dzisiaj w świadomości potocznej Serbów dominuje, niestety, autoportret, który tu zaprezentowałam. Oczywiście sytuacja stopniowo się zmienia, więc nie oznacza to, że myśl Serbów sprowadza się wyłącznie do omówionych tu postaw. Przeczą im choćby opinie formułowane przez intelektualistów skupionych wokół czasopisma „Republika”, organizacji Beogradski Krug czy też w Serbskim Komitecie Obrony Praw Człowieka oraz w wielu innych instytucjach, organizacjach i ośrodkach badawczych. Jednak zmiany, jakie po przełomowym – jak się wydawało – 5 października 2000 r. zachodzą w obrębie nadal, niestety, wyraźnie zależnej od polityki kultury serbskiej – wciąż trudno nazwać rewolucyjnymi. I choć w ciągu ostatnich pięciu lat znacząco zwiększyła się liczba podejmowanych przez intelektualistów serbskich dyskusji na temat przemian demokratycznych oraz kondycji współczesnej kultury serbskiej (znaczące okazały się zwłaszcza dyskusje prowadzone w roku 2002 w kilku miastach Serbii z inicjatywy tzw. Parlamentu Obywatelskiego oraz czasopisma „Republika”)⁷, a coraz liczniejsze, często wspierane przez instytucje europejskie, projekty badawcze owocują interesującymi publi-

⁵ V. Velmar-Janković, *Pogled s Kalemegdana. Ogled o beogradskom čoveku*, Beograd 2002 (wyd. I – 1938), s. 81-82.

⁶ Cyt. za: I. Čolović, *Polityka symboli...*, s. 53.

⁷ Por. *Stvarni i kulturni pluralizam u kulturi Srbije*, „Republika” 2002, 1-15 XII, nr 298, s. 11-14. Najciekawsze wystąpienia na tzw. tribinach, mieszczące się w obrębie projektu „Suočavanje sa demokratijom”, opublikował w roku 2002 pod takim właśnie tytułem Helsiński odbor za ljudska prava u Srbiji.

kacjami⁸, wciąż jeszcze w przestrzeni publicznej obecna jest (chciałoby się powiedzieć „pustosząca”) populistyczno-nacjonalistyczna retoryka skrajnie radykalnych polityków, narodowo/nacjonalistycznie usposobionych intelektualistów (zwłaszcza tych, którzy podkreślają swój związek z prawosławiem czy też zideologizowanym tzw. świętosawiem) oraz nieco nad miarę rozpolitykowanych duchownych⁹. Po niemal 10 latach wojny (uwzględniając „wojnę” o Kosowo w 1999 r.) i ponad 20-letnim okresie swoistego ideologicznego zamętu na pozór łatwa ocena niedawnej przeszłości najczęściej sprowadza się do dużych uproszczeń. Ich rezultatem jest m.in. traktowanie okresu od roku 1945 do 5 października 2000 r. jako tzw. tradycji komunistycznej, prowadzące do zacierania granic pomiędzy tym, co komunistyczne i nacjonalistyczne (bez względu na wiele różniących, ale też wspólnych dla obydwu ideologii elementów) i ostatecznie skutkujące skrajnymi ocenami – negatywnymi w stosunku do komunisty/neokomunisty Miloševicia i pozytywnymi w stosunku do tegoż prezydenta – nacjonalisty (czytaj patrioty)¹⁰. Najlepiej zresztą poglądy i postawy społeczeństwa serbskiego w ostatnich latach ujmuje Olivera Milosavljević:

Przeciwko Miloševiciowi byli „wszyscy”: monarchiści z powodu jego republikanizmu, demokraci z powodu komunizmu, lewicowcy z powodu „prawicowości”, prawicowcy z powodu „skręcania w lewo”, komuniści z powodu faszyzmu, nacjonałiści z powodu „obywatelskości” [...]. Ale przed 14 laty¹¹ za Miloševiciem też byli „wszyscy”: komuniści z powodu jego komunizmu, nacjonałiści z powodu nacjonalizmu, titoiści z powodu titoiizmu [...] Mimo że z czasem wielu opuściło Miloševicia pod koniec swych rządów, nadal reprezentował on znaczną część społeczeństwa serbskiego, która pragnęła: komunizmu w kapitalizmie, [...] nacjonalizmu w społeczeństwie obywatelskim, obywateli w obrębie nacjonalizmu, antyokcydentalizmu na Zachodzie, powrotu Cerkwi jako siły rewolucyj-

⁸ Warto tu zwrócić uwagę na bardzo liczne prace wydawane pod auspicjami wspomnianej wcześniej instytucji Helsiński odbor, wystąpienia intelektualistów skupionych w Belgradzkim kręgu (Beogradski Krug) (por. np. zbiór *Druga Srbija – deset godina posle, 1992-2002*, Beograd 2002, Biblioteka „Svedočanstva”, nr 12) oraz projekt *Put Srbije k miru i demokratiji*, realizowany przez czasopismo „Republika” wraz z Fundacją „Heinrich Böll” i ukończony w 2004 r. Na uwagę zasługują tutaj także następujące opracowania: Z. Avramović, *Nevođe demokratije u Srbiji*, Novi Sad 2002; *Okrugli sto: Promene vrednosti i tranzicija u Srbiji: pogled u budućnost* (zespół autorów), Friedrich Ebert Stiftung i Institut društvenih nauka, Beograd 2003; B. Jakšić, *Mitarenje čudovišta. Deficiti političkih promena u Srbiji*, Požarevac 2004; J. Dragović-Soso, *Spasioci nacije. Intelektualna opozicija Srbije i oživljavanje nacionalizma*, tłum. z jęz. ang. L. Nikolić, Beograd 2004 oraz *Pet godina tranzicije u Srbiji* – zbiór przygotowany na konferencję naukową w Belgradzie 12 XI 2005, podają za: „Republika” 2005, 1-31 XII, nr 370-371, s. 4.

⁹ Bardziej szczegółowej oceny stanu współczesnej – zideologizowanej, kultury serbskiej próbuję dokonać w artykule: *Współczesny serbski leksykon duchowego i kulturowego dziedzictwa, czyli o powrocie do uświęconej tradycji*, [w:] *W poszukiwaniu nowego kanonu. Reinterpretacje tradycji kulturalnej w krajach postjugosłowiańskich po 1995 roku*, pod red. M. Dąbrowskiej-Partyki, Kraków 2005, s. 295-314.

¹⁰ Termin „nacjonalizm” był i jest używany w Serbii w sensie bardziej szerokim i neutralnym, a nie tylko (jak ma to miejsce np. w polskiej praktyce językowej) wyłącznie w znaczeniu zabarwionym pejoratywnie. Wymienne używanie określeń „nacjonalista”/„patriota”, prowadzi oczywiście, niekiedy do nieporozumień.

¹¹ Tekst autorki pochodzi z 2002 r.

nej [...] Zwolenników Miloševića trudno było rozpoznać, dlatego gdy zniknął, wszyscy oni łatwo znaleźli oparcie w nowej, mieniającej się demokratyczną, władzy¹².

Ta dziwna mieszanina poglądów, podbudowana populistycznymi hasłami, stanowi dziś – przy braku bardziej radykalnych, tj. demokratyzujących życie społeczne rozwiązań (m.in. nieosądzenie winnych z czasów wojny, nieprzeprowadzona lustracja oraz tragiczne w skutki, jak pokazało zabójstwo premiera Zorana Djindjicia, przyzwolenie na funkcjonowanie współdziałających z mafią starych służb specjalnych) – mocno ciążyący już balast. Jeśli dodamy tu jeszcze ciężącą nad Serbami „irracyjalną” (utrwaloną głównie przez folklor) wizję historii, którą nadal lansują niektórzy znani uczeni i publicyści, popularną wizję historii „obronnej” („czarno-białej”) czy też charakterystyczny dla narodów bałkańskich swoisty „brak konsumpcji historii”, o którym kilka lat temu przypominał prof. Bronisław Geremek¹³ (rozumiany jak krytyczna refleksja nad historią, próby rozrachunku z mitami i stereotypami), otrzymamy przynajmniej częściową odpowiedź na pytanie dotyczące także dzisiejszej dychotomii postaw i poglądów serbskich elit intelektualnych i politycznych.

Swoisty „brak konsumpcji historii” w odniesieniu do najnowszej – miłoševićowskiej spuścizny potwierdzał znany *Brifing za Evropu* (raport nr 39), przygotowany w maju 2005 r. przez tzw. Międzynarodową Grupę Kryzysową (dalej MGK), który, jak się wydaje, także dziś zachował swą aktualność:

Rząd premiera Vojislava Koštunicy pod wieloma względami nadal nawiązuje do pewnych elementów spuścizny post-Miloševićowskiej, co może najwyraźniej widoczne jest w polityce kadrowej, zmierzającej do obsadzania wysokich stanowisk w policji, sądownictwie i armii nierzadko skompromitowanymi osobami z ekipy Miloševića, czy też wykorzystywaniu procesu w sprawie zabójstwa premiera Zorana Djindjicia na rzecz kampanii przeciwko prozachodnio/europejsko zorientowanej polityce i politykom. [...] Dopóki Serbia nie zmierzy się z problemem rzeczywistego znaczenia tej spuścizny – jej stosunki z sąsiadami w niegdyśjszej Jugosławii oraz stabilizacja na Bałkanach będą chwiejne¹⁴.

Opinię tę potwierdza także raport MGK z listopada 2006 r., odnoszący się do wyników referendum za przyjęciem nowej konstytucji w Serbii (dodajmy – konstytucji potwierdzającej nienaruszalność granic Serbii, w której obrębie znajduje się Kosowo)¹⁵ oraz wypowiedzi zagranicznych obserwatorów¹⁶.

¹² Cytowany tu fragment niezwykle trafnie oddający swoisty „ideologiczny zamęt”, obecny w pewnym stopniu także w dzisiejszej Serbii, w pełnej wersji zaprezentowałam w książce *Prawosławie. Historia. Narod...*, a także w artykule *Współczesny serbski leksykon... O. Milosavljević, Izbor ili nametanje tradicije*, „Republika” 2002, 16-31 III, nr 281, s. 19.

¹³ Chodzi tu o znane powiedzenie, iż „narody bałkańskie wyprodukowały tyle historii, że nie były w stanie jej skonsumować”. Cyt. za R. Bilski, *Kocioł bałkański*, Warszawa 2000, s. 411.

¹⁴ Por. *Brifing za Evropu* nr 39: *Srbija: Hod uz „slajfovanje”* [online]. Beograd/Brisel 2005, 23 V, s. 1. Dostępny w Internecie: www.crisisgroup.org.

¹⁵ *Serbia's New Constitution: Democracy Going Backwards*, „Europe Briefing” [online]. 2006, 8 XI, nr 44. Dostępny w Internecie: <http://www.crisisgroup.org/home/index.cfm?id=4494&l=1>, por. także komentarz: http://www.nspm.org.yu/Hronike/2006_mkgl.htm.

¹⁶ V. Montgomeri, *Miloševićovo nasleđe je, nažalost, dugovečnije od Djindjićevog*, por. str. internetowe „Nova

Tak więc 12 lat po Dayton i 7 po „rewolucji październikowej” w 2000 r. w dzisiejszej Serbii wciąż toczy się dyskusja, która – choć może chwilami przybiera postać skrajną – jest w istocie nam – mieszkańcom Europy Środkowej i od niedawna członkom UE – stosunkowo dobrze znana (dotyczy w takim samym stopniu pytania o miejsce państwa i narodu w Europie, tj. w obrębie kultury europejskiej, co w obrębie struktur organizacji europejskich). Serbskich „evroslinavców” – jak pogardliwie nazywają zwolenników Unii ich oponenci (a więc dosłownie „toczących ślinę, śliniących się na myśl o Europie”) jest jednak dzisiaj znacznie więcej niż jeszcze 3-4 lata temu. Badania przeprowadzone pod koniec 2005 r. przez belgradzkich ekspertów Agencji ds. badania opinii publicznej Marten Board International wskazywały na 79,8% zwolenników członkostwa Serbii w Unii Europejskiej i tylko 5,6% przeciwników¹⁷ (najnowsze badania z października 2006 r. mówią, że 2/3 obywateli Serbii opowiada się za stowarzyszeniem z UE). Jeszcze bardziej – chciałoby się powiedzieć zdumiewające (biorąc pod uwagę traumatyczne doświadczenia Serbów związane z bombardowaniem ich kraju w 1999 r.) – są wyniki badań dotyczących uczestnictwa Serbii w ramach Partnerstwa dla Pokoju – do którego to programu kraj przystąpił w bieżącym roku („za”: 70,4%, „przeciw”: 9,5%) oraz blisko 30,5% poparcia dla idei wstąpienia Serbii do NATO (dodajmy, że przeprowadzona w 2002 r. ankieta wśród młodych osób wykazała nawet znacznie większe – blisko 50-procentowe poparcie!)¹⁸.

To stan dzisiejszy w chwalonej jeszcze w 2005 r. (lecz dziś znacznie mniej!) przez Unię Europejską za najszybciej w Europie przeprowadzane reformy Serbii, która jednak – pamiętajmy – przeszła w ciągu ostatnich lat bardzo długą drogę, na której nie brakowało ostrych zwrotów, mogących popchnąć jej dalszy rozwój w całkowicie przeciwnym do dzisiejszego – proeuropejskiego kierunku. Właściwa cezura „nowego początku” dla Serbii, którą stanowi przede wszystkim rok 2000 (nie zaś wymuszony przez Waszyngton pokój w Dayton), stanowiła także (zwłaszcza od stycznia do listopada 2001 r.) – cezurę odnoszącą się do katastrofalnej sytuacji gospodarczej upokorzonej i zrujnowanej po bombardowaniu przez NATO Serbii (właściwie tzw. Nowej Jugosławii, a od marca 2002 r. federacji Serbii i Czarnej Góry). Nabierający tempa za rządów ekipy Zorana Djindjicia proces demokratyzacji życia w kraju oraz reform gospodarczych, zahamowany zamachem na życie premiera (a *de facto* także właśnie na same reformy i zdecydowanie proeuropejski kierunek jego polityki), ponownie zachwiał niestabilną w roku 2003 Serbią i omal – podczas kolejnych rund wyborczych w roku 2004 i bieżącym 2007 – nie popchnął Serbii w objęcia skrajnych nacjonalistów, których populistyczna i szowinistyczna retoryka (jak pokazują badania przywoływanej tu wcześniej Agencji Marten Board International) nawet dziś – co

Srpska Politička Misao” [online]. Dostępny w Internecie: http://www.nspm.org.yu/koment_2007/2007_monti1.htm.

¹⁷ Por. www.martenboard.co.yu.

¹⁸ Por. N. Simićević, *Srbija i NATO: nasledje prošlosti i budućnost*, za: „Nova Srpska Politička Misao” [online]. Dostępny w Internecie: http://www.nspm.org.yu/Debate/2006_simicevic1.htm.

dobitnie potwierdziły styczniowe wybory (2007) cieszy się wśród blisko 30% społeczeństwa serbskiego popularnością (nacjonalistę Tomislava Nikolicia popiera niezmienne od połowy 2004 r. do dziś około 29-30% Serbów, czyli o 1% mniej niż prezydenta Borisa Tadicia, dodajmy też, że aż 70% posłów w parlamencie wywodzi się z partii ukierunkowanych antyeuropejsko oraz sceptycznych wobec reform, zwłaszcza zaś reform wpisanych w plan integracji z UE)¹⁹. Po ostatnich wyborach parlamentarnych sytuacja w Serbii nie zmieniła się znacząco w porównaniu z ubiegłymi trzema laty. Wybrani w 2004 r. prozachodnio zorientowany prezydent Boris Tadić oraz narodowo (by nie powiedzieć wręcz nacjonalistycznie) usposobiony premier Vojislav Koštunica stanowią także dziś (tj. po wyborach w styczniu 2007 r., do czasu powołania nowego premiera, którym pod koniec marca 2007 r. może jednak ponownie zostać Koštunica) nieco dziwny pod wieloma względami tandem, oparty na chwilami chwiejnym układzie politycznym skrajnie różniących się programowo i ideowo partii. Są nimi: reformatorska, liberalna partia G17+, na czele z wicepremierem Miroljubem Labusem oraz ministrem finansów Mladjanem Dinkiciem; także europejsko zorientowana Partia Demokratyczna (DS) (dziś ciesząca się 22-procentowym poparciem, której kandydat – Božidar Djelić ma szansę pozbawić Koštunicę stanowiska premiera), z drugiej zaś strony – popierana przez około 20% Serbów Demokratyczna Partia Serbii (DSS) Koštunicy, współdziałająca na wielu płaszczyznach ze skrajnie prawicową Serbską Radykalną Partią (SRS – zwyciężcą wyborów w styczniu 2007 r.) zarządzaną (do momentu wydalenia do Hagi, a *de facto* także dziś) przez znanego ideologa polityki „wielkoserbskiej” i propagatora czystek etnicznych (także już w czasach po Dayton, np. w Sandżaku) – Vojislava Šešelja, a także (po ostatnich wyborach) z populistyczną Nową Serbią (NS) oraz spadkobierczynią partii watażki i mafijnego bossa Željko Ražnatovicia – Jedną Serbią (JS)²⁰.

Trudno nie zgodzić się z opinią ekspertów Międzynarodowej Grupy Kryzysowej, którzy podkreślają, iż wyraźnie proeuropejsko (jak zwłaszcza w ostatnich miesiącach deklarują rządzący krajem) zorientowana Serbia wysyła Europie sprzeczne sygnały, czego przyczyną jest przede wszystkim wciąż głośny i popularny w społeczeństwie i rządzących elitach nurt nacjonalistyczny, wspierany przez religijnych nacjonalistów i samą Cerkiew prawosławną²¹. Współpraca z Międzynarodowym Trybunałem ds. Zbrodni w byłej Jugosławii jeszcze na początku roku 2005 układała się tak źle, iż wydawało się, że Serbii grozi dyplomatyczna izolacja, nie obyło się też bez poważniejszych konsekwencji – Waszyngton wycofał znaczną część ofiarowanej wcześniej pomocy finansowej i eksperckiej, a w roku 2006 zawieszone zostały negocjacje w sprawie członkostwa w UE. Zabiegi dyplomatyczne Komisarza ds. Rozszerzenia Unii Europejskiej spowodowały jednak rzekomo dobrowolne oddanie się w ręce

¹⁹ Podaję za *Brifing...*, s. 6.

²⁰ Por. „Gazeta Wyborcza” 2007, 22-23 I, za <http://servisy.gazeta.pl/swiat>.

²¹ O polityce Belgradu eksperci piszą jako o polityce „regresywnej”, dostosowanej do schematu „krok do przodu, krok do tyłu”. Por. *Brifing...*, s. 1, opinię tę podtrzymali w raporcie z listopada 2006 r.

Trybunału Haskiego generałów: Vladimira Lazarevicia, Sretena Lukicia oraz Nebojšy Pavkovicia²². „Narodowi bohaterowie” – bo takim mianem określają ich politycy oraz media serbskie – płacą więc cenę, jaką dyktuje dziś Serbii (ale także np. Chorwacji) Unia Europejska w zamian za integrację z jej strukturami. Ceną wyjątkowo wysoką (wręcz wygórowaną) wydaje się jednak rządzącej dziś ekipie Koštunicy wydanie do Hagi głównych realizatorów programu czystek etnicznych w Bośni generałów Ratko Mladicia²³ oraz Radovana Karadžicia – wysoką, bo, jak wiadomo, sam Koštunica oraz jego partia DSS popierająca w latach 90. ubiegłego wieku ideologię Wielkiej Serbii (i, co prawda, krytykująca Miloševicia, lecz nie jako nacjonalistę, a jedynie nieudolnego polityka, który naraził Serbię na straty!), dziś nie są skłonni uznać przywódców Serbów bośniackich za zbrodniarzy wojennych. Nieustanne oszukiwanie społeczeństwa serbskiego, że wydaleniu do Hagi generałowie ostatecznie sprawiedliwie osądzeni zostaną w Serbii, ma uspokoić podzieloną w tej kwestii opinię publiczną, choć ostatnie sondaże wskazują, że za współpracą z Trybunałem opowiada się 69% Serbów²⁴ (jeszcze w 2005 r. zdecydowanie „za” opowiadało się tylko 10% społeczeństwa)²⁵, jeszcze bardziej jednak skrajnie radykalnych polityków z partii Šešelja, którą dla pozyskania głosów w parlamencie Koštunica – jak mówią serbskie media – „kokietuje i mami”. W takiej sytuacji nie najlepiej także prezentuje się praca serbskiego wymiaru sprawiedliwości: sądownictwo zdominowane przez starą mилоševiciowską kadrę, skorumpowane i podatne na wpływy polityków, jak dotąd nie uporało się z wyjaśnieniem np. najgłośniejszych zbrodni popełnionych przez Serbów w 1999 r. w Kosowie, jak choćby w przypadku odkrytych 6 lat temu 710 ciał zakopanych w masowym grobie w podbelgradzkiej Batajnicy²⁶ czy też spalonych w piecach fabryki Mačkatica w miejscowości Surdulica. Zastraszanie świadków, naciski polityczne, wciąż jeszcze widoczne wpływy dawnych służb bezpieczeństwa oraz grup mafijnych powodują, że ten obszar życia polityczno-społecznego w dzisiejszej Serbii trudno uznać za uporządkowany i odpowiadający europejskim standardom.

Przy wszystkich – wciąż bardzo jeszcze poważnych – problemach ekonomicznych (pomimo rzeczywistych reform wprowadzonych przez kontrolujących ministerstwo gospodarki liberalnych ekspertów z partii G17+), a więc: bezrobociu się-

²² Rzekomo dobrowolne, bo nie obyło się w tym przypadku bez nacisków, zwłaszcza Cerkwi prawosławnej i samego Patriarchy Pawła, który przed „heroiczną – jak pisano – podróżą do Hagi” gloryfikował zasługi generałów dla narodu serbskiego i podkreślał znaczenie „ofiary, jaką ponoszą dla swego kraju”, niedawno też okazało się, że „dodatkowym bodźcem” wyjazdu do Hagi w przypadku gen. Lazarevicia był prezentowany jego synowi przez ministra ds. inwestycji samochód. Por. także *Brifing...*, s. 2.

²³ Por. najnowsze dane na ten temat: *Mladić košta 1,5 milijardi evra*, B92 [online]. Dostępny w Internecie: http://www.b92.net/info/vesti/index.php?yyyy=2007&mm=03&dd=19&nav_id=237131.

²⁴ Por. najnowsze sondaże na ten temat (marzec 2007) na str. internetowych B92 [online]. Dostępny w Internecie: http://www.b92.net/info/vesti/index.php?yyyy=2007&mm=03&dd=08&nav_category=64&nav_id=235600.

²⁵ Dane za *Marten Board International*, podobnie było w roku 2006; por. „Evropa” 2006, 22 IX, nr 76, s. 6.

²⁶ Por. np. *Optužnice za Batajnicu do kraja godine*, „Nedeljni telegraf” 2005, 13 IV, s. 1. oraz M. Vasić, *Čižmarovki smierci*, tłum. M. Łańcucki, „Gazeta Wyborcza” 2001, 29 VI, s. 6.

gającym 30% (a wśród młodych 48%; dane z października 2006 r. mówią o 890 tysiącach bezrobotnych i 20% żyjących na granicy ubóstwa oraz 60-procentowym w przypadku Albańczyków i 80-procentowym w przypadku Serbów bezrobociu na Kosowie), najwyższej w Europie inflacji mającej wynieść w 2006 r. 16-17% (dla porównania w niepodległej od maja 2006 r. Czarnej Górze – aż 19%)²⁷ i polityczno-społecznych: braku lustracji (mimo przygotowanej w 2003 r. ustawy)²⁸ oraz wszechobecnej korupcji – Serbia dostała jednak „zielone światło” od Unii Europejskiej²⁹. Od 10 października 2005 r. rozmowy na temat możliwości podpisania umowy o stabilizacji i stowarzyszeniu z UE stały się już formalnymi negocjacjami, rozpoczynającymi roczną rundę rokowań. 7 i 8 listopada 2005 r. w Belgradzie odbyło się pierwsze z trzech zapowiadanych spotkań, mających doprowadzić Serbię w przyszłości do członkostwa w UE. Unia może pochwalić Serbię za: świetną współpracę z Międzynarodowym Funduszem Monetarnym i Bankiem Światowym; wysoki wzrost dochodu narodowego (ok. 7%); dobre wykorzystanie pokaźnej pomocy finansowej ze strony instytucji europejskich i amerykańskich; oficjalne – proeuropejskie wypowiedzi prezydenta, a także (być może jednak tylko „dyplomatyczne”) premiera Koštunicy oraz zdefiniowanie przez parlament serbski podstawowego celu, jakim jest dla Serbii członkostwo w UE³⁰.

Jednak co najmniej dwa podstawowe problemy, z jakimi musi się dzisiaj zmierzyć Serbia pod rządami euroentuzjasty Tadića i (krypto)eurosceptyka (czy – jak twierdzą niektórzy – nawet eurofoba) Koštunicy, ale także sama ponownie (po ostatniej wojnie), a dziś coraz bardziej przerażona groźbą dalszej „bałkanizacji Bałkanów” Europa – o problemach reform ekonomicznych tylko mówić nie pozwalają.

Po pierwsze więc problem secesji Czarnej Góry, do której doszło w maju 2006 r. – dziś, jak się wydaje, w wielu podstawowych (ale nie wszystkich) obszarach przeciężony³¹. Po drugie – arcyskomplikowana kwestia statusu Kosowa – jako niepodległego państwa (jak chcą Albańczycy) czy też (jak chcą Serbowie) nadal wpisanego w granice serbskiego państwa, lecz mającego szeroką autonomię multietnicznego okręgu.

²⁷ Por. najnowszą analizę sytuacji ekonomicznej w Serbii (luty 2007) H. Hiršhofer, *Svi sektori u deficitu*, „Nova Srpska Politička Misao” [online]. Dostępny w Internecie: http://www.nspm.org.yu/ekonomskapolitika/2007_hirshofer1.htm.

²⁸ Por. sprawozdanie *Lustracja w krajach Bałkanów Zachodnich*, opracowane przez A. Cholewę dla Ośrodka Studiów Wschodnich, wrzesień 2005.

²⁹ Por. także bardzo krytyczną ocenę sytuacji ekonomicznej, politycznej i socjalnej, jakiej dokonał w rocznicę „rewolucji październikowej” prezydent Boris Tadić, *Srbija pet godina posle Miloševića* [online]. Dostępny w Internecie: www.info.gov.yu/saveznavlada.

³⁰ Por. ocenę sekretarza generalnego UE z 16 XII 2004: Information Documents SG/Inf(2004)33 (*Poštovanje dužnosti i obaveza i priprema programa saradnje postupanju u učlanstvo*). Dokument Generalnog sekretara, šesti izveštaj (09-11 2004) (s. 24). Por. także Z. Ćirjaković, *Vanevropski horizonti*, za „Nova Srpska Politička Misao” [online]. Dostępny w Internecie: http://www.nspm.org.yu/Debate/2006_cirj_horizonti1.htm oraz *Srbiji status kandidata 2008?*, B92 [online]. Dostępny w Internecie: www.b92.net/info/vesti/index.php?yyyy=2007&mm=03&dd=07&nav_category=11&nav_id=235428.

³¹ Por. V. Dobrosavljević, *Crna Gora na novom početku*, za „Nova Srpska Politička Misao” [online]. Dostępny w Internecie: http://www.nspm.org.yu/Debate/2006_cg_dobrosavljevic.htm.

Dotychczasowe stanowisko władz serbskich – a więc uznanie Kosowa za część terytorium Serbii (co – jak podkreślają serbscy politycy – jest zgodne z Rezolucją Rady Bezpieczeństwa 1244, przyjętą jeszcze w 1999 r.), nie uległo zmianie. W trwającej dziś nerwowej rundzie rokowań, rozstrzygającej o akceptacji planu, który przedłożył specjalny wysłannik Martti Ahtisaari, ze strony czołowych polityków serbskich wciąż padają zapewnienia potwierdzające jednoznacznie zdefiniowane stanowisko serbskiego rządu: „O podziale Serbii nie może być mowy”³². Opinię tę w pełni zaakceptował Synod Serbskiej Cerkwi Prawosławnej, na czele z patriarchą Pawłem, choć oświadczenie z 2005 r., mówiące o „odebraniu Serbii Kosowa jako o *okupacji*”, wywołało falę niepokojów³³. Odgrywająca niezwykle istotną rolę w życiu społeczno-politycznym Cerkiew Serbska nieustannie przestrzega, że uznanie niepodległego Kosowa mogłoby się zakończyć kolejnymi (jeszcze większymi niż te z roku 2004)³⁴ pogromami Serbów i całkowitym już zrównaniem z ziemią prawosławnych cerkwi i monasterów (które *notabene* według najnowszych badań naukowych – a raczej pseudonaukowych! – historyków albańskich, ale też zmarłych niedawno: biskupa katolickiego Marka Sopi czy Ibrahima Rugovy zbudowane zostały rzekomo na fundamentach katolickich kościołów albańskich – np. cerkiew Bogorodica Ljeviška w Prizrenie!)³⁵.

Jaki więc będzie ostateczny rezultat rozmów na temat statusu Kosowa (które w ostatnich tygodniach i dniach 2007 r. nabrały niespotykanego wręcz tempa), dziś trudno przewidzieć. Z powodu oczywistych ograniczeń nie jesteśmy, oczywiście, tu w stanie zaprezentować całej złożonej problematyki dotyczącej zmieniającej się w ostatnich latach, zwłaszcza zaś w ciągu ostatnich tygodni i dni 2006 i 2007 r., sytuacji w Kosowie³⁶. Zasygnalizujemy zatem tylko, iż kategoryczne opinie formułowane

³² Por. wystąpienie prezydenta Borisa Tadicia oraz premiera Vojislava Koštunicy podczas rokowań na temat Kosowa w Wiedniu w marcu 2007 r.: http://www.nspm.org.yu/debate_2007/2007_tadic2.htm oraz http://www.nspm.org.yu/debate_2007/2007_kostunica.htm.

³³ Por. oświadczenie Synodu SCP (SPC): *Nepovredivost suvereniteta i integriteta Srbije i Crne Gore*, „Pravoslavlje” 2005, 15 XI, nr 928, s. 1-2 oraz najnowsze: kiminfo@kosovo.com (z 6 II 2007); <http://www.spc.org.yu/Vesti-2007-02-07-c.html#por>.

³⁴ Przypomnijmy, że w marcu 2004 r. w dobrze zorganizowanej akcji Albańczyków przeciwko mieszkającym w nielicznych już enklawach Serbom (prawdopodobnie wzięło w niej udział ok. 60 tysięcy Albańczyków) zginęło 19 osób, 900 ucierpiało fizycznie, zniszczono – spalono lub zdewastowano – 35 cerkwi i monasterów, w większości pochodzących z XIV wieku, cmentarze i około 800 domów, a w sumie ponad 4 tysiące (według niektórych mediów nawet 5 tysięcy) Serbów musiało z Kosowa uciekać. Dodajmy także, iż dokumenty opublikowane przez władze serbskie mówią o 220 tysiącach Serbów oraz przedstawicielach ludności niealbańskiej, którzy zostali wypędzeni z Kosowa w latach 1999-2004 (a więc do „pogromu marcowego”) oraz o 120 cerkwiach i monasterach zdewastowanych lub wręcz zrównanych z ziemią. Por. np. www.srbija.sr.gov.yu/kosovo-metohija; <http://www.spc.yu/Vesti-2004/pogrom.html>.

³⁵ Por. Info-służba ERP KIM (Serbska diecezja raško-prizreńska i kosowsko-metohijska). Vesti sa Kosova i Metohije z 23 X 2003 [online]. Dostępny w Internecie: www.kosowo.com/erpkim23oct03.doc.

³⁶ W ostatnich tygodniach i dniach 2007 r. niemal codziennie odbywały się spotkania na różnych szczeblach dotyczące rozwiązania statusu Kosowa. W lutym 2007 r. doszło też do demonstracji i zamieszek w Prištinie, inspirowanych – jak się przypuszcza – przez skrajnie radykalnych polityków, działaczy i duchownych albańskich. W stłumionych przez oddziały KFOR zamieszkach dwie osoby zginęły, a dziesiątki zostały ranne. Bilans wcześniejszych incydentów, w których ucierpieli ze strony

przez ekspertów Międzynarodowej Grupy Kryzysowej, a także niektórych serbskich publicystów, mówiące o „całkowitym już pogodzeniu się Serbii z secesją Kosowa i ogłoszeniem jego niepodległości”, przynajmniej na dziś (tj. marzec 2007 r.) wydają się nieuzasadnione³⁷.

Trudno także odpowiedzieć, czy możliwy jest – po powołaniu do życia niepodległego państwa czarnogórskiego i przy akceptacji pełnej autonomii państwa Kosowo – swoisty efekt domina, destabilizujący z trudem osiągnięty pokój w macedońsko-albańskiej Macedonii oraz zagrażający dziś wciąż jeszcze jednolitej – choć w istocie scalonej z trzech quasi-państw – Bośni. Czy o prawo do utworzenia niepodległego państwa Sandżak (ponownie – po roku 1991) nie upomną się także Boszniacy, zwłaszcza z części serbskiej Sandżaka, czy też jak wolą Serbowie – Starej Serbii – Raški – kolebki państwa i kultury serbskiej³⁸?

Pewne wydawać może się zatem tylko jedno – bardziej niż kiedykolwiek w ciągu ostatnich 12 lat – właśnie od Serbii, od prozachodnio i demokratycznie zorientowanych serbskich polityków – a nie wielce nieudolnej w odniesieniu do Bałkanów dyplomacji europejskiej – w dużej mierze zależy dziś los nie tylko serbskiego, ale też innych, wciąż zmęczonych ostatnią wojną, narodów byłej Jugosławii. Serbia „z gęśłami czy bez” (nawiązuję tu, oczywiście, do cytowanego na początku Ivana Čolovicia) powinna w UE znaleźć się jak najszybciej (i to niekoniecznie za cenę suwerennego Kosowa). Miejmy nadzieję, że Serbowie stosunkowo szybko sprostają tym zadaniom, a unijni dyplomaci wykażą większą dalekowzroczność i tym razem postanowią „uradować Bałkany”.

Albańczyków Serbowie (zostali zastrzeleni lub zranieni), jest jednak bardziej tragiczny. Por. ERP KIM: kiminfo@kosovo.com (z 11 II 2007). Na temat tragicznej sytuacji Serbów w nielicznych już enklawach na Kosowie piszę szerzej w: *Prawosławni, muzułmanie, kryptochrześcijanie. Współczesne oblicza prawosławia i islamu na Kosowie i w Sandżaku* (w druku).

³⁷ Por. Raport Międzynarodowej Grupy Kryzysowej: „Izveštaj Krizne Grupe za Evropu” 2005, 24 I, nr 161, *Kosovo: Towards Final Status*, s. 33 oraz „Izveštaj za Evropu” 2005, 26 V, nr 163: *Kosovo posle Haradinaja*, (s. 42), s. 27-36 (www.crisisgroup.org), opinie grupy z 2006 r.: <http://www.vonaneews.com/Serbian/archive/2006-02/2006-02-17-voa6.cfm> oraz L. Smajlović, *Nepodnošljiva lakoća davanja*, za: „Nova Srpska Politička Misao. Časopis za političku teoriju i društvena istraživanja” [online]. Dostępny w Internecie: www.nspm.org/komentari, oraz M. Milošević, *Briselska salveta*, „Vreme” 2005, 24 II, nr 738, s. 7-8. Ostateczne ustalenia dotyczące Kosowa przewidywane są na czerwiec 2007 r.

³⁸ Na temat złożonej sytuacji w serbskiej części Sandżaka (Rašce) piszę obszernie w artykule *Serbscy Boszniacy (Bošnjaci). Pomiędzy fundamentalizmem i dialogiem międzyreligijnym prawosławnych i muzułmanów w Sandżaku* (w druku).

Dr hab. Dorota GIL – absolwentka UJ: rusycystyki (1986) oraz serbistyki i kroatystyki (1989), obecnie adiunkt w Instytucie Filologii Słowiańskiej UJ. Prowadzi wykłady z zakresu kultury i literatury Słowian prawosławnych oraz problematyki etnicznej i geopolityki Bałkanów na studiach zaocznych w IFS. Od 1999 r. wykłada także na studiach podyplomowych w Katedrze Europeistyki oraz na Ukrainoznawstwie na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ. Od 1997 r. cyklicznie wykłada również na Uniwersytecie Ca’Foscari w Wenecji (w 2002 r. jako profesor kontraktowy) oraz w Padwie. Wzięła udział w ponad 30 międzynarodowych konferencjach naukowych, jest członkiem Komisji Kultury Słowian PAU. W swoim dorobku naukowym ma ponad 45 prac, w tym książki: *Serbska hymnografia narodowa*, Kraków 1995 oraz *Prawosławie. Historia. Naród. Miejsce kultury duchowej w serbskiej tradycji i współczesności*, Kraków 2005. Zainteresowania naukowe dr hab. Doroty Gil koncentrują się wokół kilku zasadniczych problemów: szeroko rozumianej kultury duchowej Słowian prawosławnych, samego prawosławia i Cerkwi prawosławnej oraz sytuacji etniczno-wyznaniowej (przede wszystkim na Bałkanach); starszych literatur i kultury Słowian w ujęciu porównawczym oraz geopolityki Bałkanów i współczesnej kultury narodów b. Jugosławii (m.in. zagadnienia dotyczące dyskursu tożsamościowego).